The Polish Weekly
„SŁONCE",
The Official Organ of the
Polish Union of America
a Political Newspaper.
Has larger circulation throughout the United States, then all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.
Published every Thursday.
Subscription per annum $1.00

Advertising Rates.

Spa.	Week	1 Mo.	3 Mos.	6 Mos.	1 Year.
1 Inc.	$0.50.	$1.25.	$2.50.	$4.00.	$7.00.
2 Inches	1.00.	2.50.	4.50.	7.00.	12.00.
3 Inches	1.50.	3.75.	6.25.	10.50.	18.00.
¼ Col.	2.50.	5.50.	10.00.	20.00.	30.00.
½ Col.	4.50.	12.00.	18.00.	30.00.	50.00.
1 Column	7.00.	20.00.	30.00.	50.00.	100.00

Business at special Notice 10cts. per line.

All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI.
Publisher and Chief Editor
758 Wabasha s. St. Paul, Minn

SŁOŃCE
THE SUN

„SŁONCE"
Pismo tygodniowe
Organ Unii Polskiej w Ameryce,

Prenumerata wynosi:

W Stanach Zjed i Kanadzie.		W Europie.	
Rocznie........	$1.00	Rocznie........	$2.00
Półrocznie......	.50	Półrocznie......	$1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (money orders), oraz wszelkie korespondencye uprasza się nadsyłać do Redakcyi
„SŁOŃCA",
Jerzy Mirski
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 12. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 24-go Marca, 1898 roku. Rok III.

Rok Mickiewiczowski
i Konstytucya 3go Maja.

"Boje—znoje—te lackie,
Och! łez tyle—krwi tyle;
Długie smutki tułackie;—
To się śniło—niemile!..."

Sto lat upływa w tym roku, jak ujrzał światło dzienne wielki, nieśmiertelny wieszcz narodu naszego, Adam Mickiewicz.

Mickiewicz natchniony, proroczy poeta, nie ma sobie równego; ukochał on nie tylko swój własny naród, ale pracował dla całej ludzkości i cierpiał nad niedolą wszystkich.

Wielu literatów i filozofów obcej nam narodowości słusznie oddają hołd naszemu poecie, zwąc go największym poetą XIX stulecia.

Serdeczny patryota całe swe życie poświęcił dla Ojczyzny, dla swego narodu, pozostawiając pomnikowe dzieła, które nie tylko są koroną poezyi polskiej, jak: Konrad Wallenrod, Dziady, Grażyna i Pan Tadeusz, ale zdumiewają wielkością myśli i uczucia cały świat. Niejednokrotnie były pomieszczone życiorysy naszego wieszcza w różnych pismach, przeto ograniczywmy się tylko na małej wzmiance, iż Mickiewicz był poetą dla wszystkich, przemawiał tak dobrze do serc prostaczków, do ludu wiejskiego, jak do uczonych i panów w pałacach.

Poezye Mickiewicza są pisane cudnym językiem, pełne gorącego uczucia dla narodu jak i dla ukochanej Ojczyzny. Dla tego też wszyscy Polacy, gdziekolwiekby przebywali, powinni oddać mu cześć, uczcić pamięć genialnego poety przez tego roczny obchód, jako stuletnią rocznicę urodzin A. Mickiewicza.

Ponieważ w dniu 3im maja przypada rocznica Konstytucyi, zawsze uroczyście obchodzonej przez wszystkie polskie towarzystwa, przeto byłoby pożądanem, aby obadwa obchody: rok Mickiewiczowski i rocznicę Konstytucyi 3go maja połączyć razem i uczcić jednym wspaniałym obchodem. 3 maja przypada we wtorek, a więc dzień ten nie dla wszystkich jest dogodnym, moglibyśmy przeto na dzień obchodu wybrać niedzielę 1 maja i połączywszy się razem wszyscy Polacy, bez względu na stronnictwa, wystąpić zgodnie, jak jeden mąż, i pokazać amerykanom, że w potrzebach narodowych Polacy są braćmi, umią iść razem do wspólnego celu.

Wielki to był dzień, ów 3 maja 1791 roku i pozostanie w wiecznej pamięci w sercu każdego prawego Polaka.

Rzeczpospolita Polska miała 21,300 mil kwadratowych z ludnością dwudziesto-milionową, a jeszcze w r. 1772 posiadała 13,300 mil kwadratowych, z ludnością 15to-milionową, a więc była większą od Austryi, Niemiec, Francyi i Anglii (bez kolonii zamorskich).

Pierwszy rozbiór znacznie uszczuplił Rzeczpospolitą Polską, pozostawało jednak 9,500 mil kwadratowych i 8 milionów mieszkańców. Naród przy dobrej woli mógł się podźwignąć i znowu wrócić do dawnej swej chwały.

W Warszawie znakomity i postępowy ksiądz Hugo Kołłątaj, pisarz i wielki polityk, porozumiawszy się z prezydentem miasta Janem Dekertem, nakłonił mieszczan, aby upominali się o prawa obywatelskie, jakie dotąd szlachta posiadała. Sprawa miast została pomyślnie załatwioną dnia 18 kwietnia 1791. Ale Hugo Kołłątaj postanowił wydźwignąć z dotychczasowego poddaństwa stan włościański. Wziąwszy sobie do pomocy Stanisława Małachowskiego i Ignacego Potockiego, opracował konstytucyę, dzieło pomnikowe, politycznej nieśmiertelnej sławy i wartości.

W dniu 3 maja na sali zamkowej w obecności króla Stanisława Augusta, odczytano konstytucyę, która

"stanu szlacheckiego praw
"nie pozbawiała, stan mie-
"szczański prawem konsty-
"tucyjnem obdarzała, stan
"włościański z poddaństwa
"wyzwoliła."

Gdy po trzykroć Izba zgodziła się na ową konstytucyę, król złożył przysięgę i odezwał się głosem uroczystym: "Juravi Domino, non me poenitebit"—przysiągłem Bogu, żałować tego nie będę;—poczem udali się wszyscy do kościoła śgo Jana na nabożeństwo.

Dzień był przecudowny, jakby zwiastun odrodzenia się naszej Ojczyzny i lepszej przyszłości. Niestety w rok później Rossya wypowiedziała wojnę Rzeczypospolitej, która się zakończyła naszą klęską.

Konstytucya 3 maja zrobiła wielkie wrażenie w całej Europie. Z listu pewnego obywatela pisanego do kraju z Paryża pod dniem 23 maja 1791 roku dowiadujemy się, że Paryżanie zachwyceni konstytucyą 3 maja, nazwali naród polski "wzorem narodów i zaszczytem dojrzałości XVIII wieku." Składano powinszowania królowi polskiemu od Papieża Piusa VI, z Dworu wiedeńskiego i innych. Dnia 14 lipca 1791 roku, urządzono w Dublinie wspaniały obchód na cześć Konstytucyi 3 maja, w którym wzięło udział 20,000 Irlandczyków.

Spodziewamy się, że obecnie Polacy w St. Paul nie zaniedbają sposobności, ale urządzą wspaniały obchód, jak to mają zamiar uczynić w innych miastach na pamiątkę dwóch tak ważnych epok l a naszego narodu.

UWAGI.

Ostrzegamy wszystkich polaków, katolików przed czytaniem "Nowego Życia" z Chicago, albowiem takowe pomieszcza bardzo brudną, demoralizującą powieść "Barbarę Ubryk," która jako anti–katolicka, została zabronioną w starym kraju przez wszystkich księży i konsystorze — czytanie takowej jest uważane jako grzech śmiertelny. Powieść ta, jako wierutna niemoralna bajka, nie posiada ani odrobiny literackiej ani społecznej wartości, a służy jedynie jako środek do wyzucia się z wszelkiej wiary i moralności.

Bezczelność niezależnych przechodzi wszelkie granice. Zwołali moskiewsko-żydowski synod i po odbyciu takowego nawołują polski lud i kapłanów, aby się garnęli pod skrzydła Kozłowego biskupa. To tak samo brzmi, jakby Judasz, który zdradził Pana Jezusa, nawoływał Apostołów, aby się z nim łączyli i jego fałszywej nauki słuchali. — Świętokradcy, wyklęci, moskiewskie służaki i zausznicy, odstępcy od prawowitej wiary i zdrajcy Ojczyzny nawołują lud polski, aby się z nimi łączyli i bezczelnie twierdzą: "my dłoni bratniej nie odepchniemy." – Ależ pomiędzy Polakami judasze—wy braci znaleść nie możecie? Każdy prawy Polak i katolik zbrudziłby swoją dłoń, dotknąwszy waszej świętokradzkiej dłoni. My Polacy mamy tylko dla was jedno tylko słowo p o g a r d ę, a Pan Bóg w i e c z n e p o t ę p i e n i e.

Niezależni twierdzą, że od wiary Ojców nie odstępują — widocznie ich ojcowie musieli być żydami, albo moskalami, gdyż zasady ich wiary można tylko porównać z tałmudem lub wiarą prawosławną. Car batiuszka wot wasz Boh i pokrowitel! [Ojciec car jest waszym Bogiem i opiekunem.]

Wiadomości z Europy.

Przed kilku dniami zaszedł wewsi Kulka hamulecka o mile od Lwowa oddalonej, tragiczny wypadek. Jewka Baran z tejże wsi 18 lat licząca zakochała się w parobku Jwanie Czerniku, który się jej jednakowoż nie odwzajemniał. Z rozpaczy więc podłożyła ogień pod chatę Czernika i sama skoczyła w płomień, gdzie znalazła śmierć w strasznych męczarniach. Pożar ogarnął chatę i oborę, w której spaliły się nadto 4 krowy i koń.

Straszny wypadek zdarzył się w tych dniach w Lwowie u emerytowanego kancelisty. Syn jego 25 letni młodzieniec, Mieczysław, skarżył się przez cały dzień na dokuczliwy ból zębów, a gdy wszelkie środki nie pomagały, ojciec powziął myśl usunięcia bólu przez wstrzyknięcie morfiny. Dawka była tak silną, że poczęła działać na organizm i wywoływać skutki nieprzewidziane przez ojca. Przerażony, wezwał zaraz z wieczora stacyę ratunkową, lecz wszelka pomoc okazała się bezskuteczną. Całą noc spędzili lekarze u łoża walczącego z życiem młodzieńca, używano najrozmaitszych środków, lecz zawodziły. Rano, około godziny ósmej nieszczęśliwy skonał na ręku ojca.

Paryż, 16 Marca. — Wydano rozkaz zmobilizowania całej floty francuzkiej. W arsenałach i na stacyach okrętowych panuje gorączkowy ruch. Północna eskadra w Cherbourgu jest całkiem gotowa do odpłynięcia na morże. Z powodu braku oficerów, studenci z czwartego kursu zostaną mianowani kadetami. Wszyscy admirałowie mają się stawić w przeciągu 24 godzin w Paryżu, do służby. Zamiarem Francyi jest podobno poparcie demonstracyi rosyjskiej na wodach chinskich.

W Widzewie, Król. Polskiem, robotnik fabryczny Mateusz Majzner, uderzył ręką w skroń tak silnie swego kolegę, 36letniego Antoniego Berkmana, iż tenże w ciągu kilkunastu minut ducha wyzionął.

W gminie Jajkowce pow. żydaczowski Fedio Patryniec, nauczycielkę Feduniównę chciał zabić za to, że ta ukarała jego siostrę. Zadał jej kilka razów w głowę, lecz ta uciekła i uchroniła się od niechybnej śmierci.

We Lwowie ojciec przebił nożem w uniesieniu syna swego Józefa Boczkowskiego za to, że przez całą noc hulał poza domem.

Z Broniewa na Szlązku austryackim donoszą, że wydalania robotników zagranicznych przez władze pruskie nie pozostały bez następstw za granicą. Albowiem związek chrześciańsko-socyalny wysłał prośbę do posłów, aby zażądali od rządu wydalenia ze Szlązka austryackiego robotników pruskich, tak samo jak to czyni rząd pruski względem robotników austryackich.

Bona a wrona, ptaszek to jednaki,
Jedna i druga niweczy pędraki,
I gnębi rody małoletnich ślicznie,
Pierwsza moralnie, a druga fizycznie.

KORESPONDENCYE.

Trenton, N. Y., 15 marca '98.

Nasz ojciec duchowny Wiel. ks. prob. Czarnecki, dbając o swoją parafię i lud mu powierzony, nie wiedział czemby parafię mógł pocieszyć i czem się jej przysłużyć. Postarał się więc o czterech zacnych misyonarzy O. O. Jezuitów, którzy zawitali do nas 5 marca rb. i rozpoczęli wstępną naukę wieczorem tegoż dnia która trwała do 13 marca. Na tej misyi było wielu pozamiejscowych proboszczów do pomocy, a ludzie jak tylko się dowiedzieli, że misya jest u św. Krzyża, spieszyli tak licznie, że na godzinę przed zaczęciem się nabożeństwa, kościół był napełniony pobożnym ludem. Nie było różnicy pomiędzy parafianami z drugiej tutejszej parafii. Każdy spieszył i każdy ze skruszonem sercem słuchał głosu Wiel, O. O. misyonarzy. Łaska Boża w każdego wstąpiła, kto tylko wysłuchał 5 lub 6 nauk. Nikt nie mógł narzekać na brak spowiedników, gdyż księży było wielu, chyba że z własnej winy nie korzystał z tak dogodnej a rzadkiej sposobności. Kartki do spowiedzi były dawane darmo, bo to była misya dla wszystkich. Po tej misyi mamy tu piękną pamiątkę—Krzyż misyjny, który na misyi został poświęcony i umieszczony przed wielkiemi drzwiami w przedsionku kościoła, jako widomy znak pracy duchowieństwa naszego, z napisem: *Pamiątka Misyi św. rozpoczętej 5 a skończonej 13go marca 1898 r.* Jest to śliczna pamiątka, którą nigdy lud nasz nie zapomni.

Chciałbym się podzielić tą radosną wiadomością z każdym czytelnikiem, nawet chętnie podałbym nauki, jakie były wygłoszone na tej tu misyi, ale nie tylko czas mi na to nie pozwala, ale nadto nie skończyłoby się to opisywanie przez cały rok, co Wiel. O. O. misyonarze wypowiedłieli przez 4 dni. Było bowiem po 4 kazania dziennie, które z takim zapałem i miłością były wygłaszane, że lud tutejszy odniósł niecocenione korzyści duchowne. Dodam w końcu, że parafia nasza istniejąca zaledwie 7 lat, wzrosła w tak krótkim czasie — zawdzięczamy to usilnej pracy Wiel. ks. kanonika W. Swinarskiego. Ks. Swinarski nie miał ani funduszu, ani gruntu, jednakże umiał podłożyć silne podwaliny pod naszą parafię, w której teraz jest trzeci następca. Wiel. ks. Fr. Czarnecki, który szczerze pragnie dobra parafii i niezmordowanie dla niej pracuje. Nie tylko że parafianie są mu wdzięczni za to, ale i Pan Bóg błogosławi jego wielkiej i szlachetnej pracy. Na zakończenie składam w imieniu parafii serdeczne podziękowanie Wiel. O. O. Misyonarzom i wszystkim Ojcom duchownym za trudy podjęte dla naszej parafii i za pomoc wyświadczoną naszemu proboszczowi w tym nowym roku.—Z wysokim szacunkiem *Fr. Węgliński.*

Kobiety, witając się, całują się ze zwyczaju, a żegnają się z radości.

Zaspokoić ciekawość kobiety, to napełnić wodą przetak.

Źle się w tym domu dzieje,
Gdzie pietuch jaja niesie, a kura zań
[pieje.

SPRAWY UNJI.

Trenton, N. Y., 14 marca '98.

Zawiadamiam członków Unii Polskiej w Ameryce No. 24, w Trenton, N. Y., aby stawili się na posiedzenie dnia 27 marca rb. zaraz po sumie w sali szkolnej, a zarazem zapraszam tych wszystkich, którzyby mieli chęć wstępienia do Unii No. 24, na to posiedzenie a będą mile przyjęci. — Z bratniem pozdrowieniem *Fr. Węgliński*, Sekretarz.

Alden Station, Pa., 14 marca '98.

Niżej podpisany członek tow. Serca Jezus w Alden, Pa., No. 51 Unii Polskiej w Ameryce, składam podziękowanie za odebrane $250 jako pierwszą połowę wsparcia w mojem kalectwie. Oby Pan Bóg błogosławił Unii Polskiej, gdzie człowiek w najcięższych chwilach w życiu, znajduje braterską pociechę i pomoc materyalną. Niech Wam Bóg wynagrodzi, drodzy Bracia. Biedny kaleka zasyła Wam staropolskie "Bóg zapłać".—Z bratniem pozdrowieniem *Józef Kocot, J. Kielar*, Sekr. świadek.

AUSTRYA W SPRAWIE MARTINA.

Rząd austryacki zarząda od rządu amerykańskiego zadosyćuczynienia, za pomordowanych w Lattimer, Pa., górników, poddanych austryackich. Ambasador austryacki, w liście swym do pewnego węgra, p. H. Uffalessy w Wilkes-Bare, Pa., pisze, że pomimo uznania przez sąd szeryfa Martina i jego deputowanych niewinnymi, rząd austryacki, informowany dokładnie o całym przebiegu sprawy, zażąda od prezydenta McKinley'a wyjaśnień, jakiem prawem poddani austryaccy zostali wymordowani.

Panu Barszczewskiemu od "Zgody."

Gdybyś Pan umiał cokolwiek zastanawiać się i posiadał więcej logiki, to podobnych absurdów nie ośmieliłbyś się napisać, jakie znaleźliśmy w numerze 11ym "Zgody," w artykule "Pro domo sua."

Jak dziecko grozi — sądem? Może poskarżysz się Pan mamie? — All right. — Ale nie możemy wyjść z podziwienia, że tak zielono u Pana w głowie, a żółto w dzióbku....

Odpowiedz na swoje dziecinne zapytania znajdziesz Pan w sławetnym komitecie śledczym lub u Pana Osady, a przecież to są twoi bracia.... związkowcy.... Nie zaczepiajcie nas, a my pozostawimy was w spokoju. Jeżeli jednakże Pan Barszczewski pragnie polemiki i wyjaśnienia zarzutów, a raczej uwag, jakie uczynił Wieleb. ks. Mayer, to gotowiśmy służyć mu odpowiedzią kategoryczną, ale tylko wówczas, jeśli uczynione przez niego zapytania będą w tonie przyzwoitym, *dziennikarskim*, a nie jak ostatnim razem w tonie *szynkowniannym.*

Wieleb. ks. Mayer żadnych pochwał od Waćpana nie potrzebuje, a z ogólnie wyrobionej opinii, jako zacny kapłan i dobry patryota, jest wyższym po nad wszelką naganę, a tembardziej od takiego p. Barszczewskiego.

Wiadomości miejscowe

W dniu 20 marca o godzinie 5tej wieczorem, w hali p. Jarosza, zebrali się komitetowi od rozmaitych towarzystw polskich w St. Paul, tak kościelnych, jako też Unijnych i Związkowych, aby razem zgodnie opracować plan obchodu dla uczczenia 107 rocznicy Konstytucyi 3go Maja i 100 letniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

Na tem posiedzeniu uchwalono:

1. aby wszyscy Polacy z St. Paul, bez względu na stronnictwa uczcili zgodnie obiedwie pamiątki wspaniałym obchodem w mieście, w assystencji muzyki w Market lub innej hali,

2. Obchód ten ma się odbyć w dniu 22go Maja rb. i 3. postanowiono zaprosić do współudziału w tym obchodzie wszystkie towarzystwa polskie z East St. Paul i Minneapolis.

Serce się raduje, gdy widzimy Polonię pracującą zgodnie, jak Pan Bóg przykazał.

W poniedziałek rano z powodu gęstej mgły zderzyły się trzy wagony kolei ulicznej na skręcie Lexington ulicy i University ave. Dwa wagony linji Interurban wjechały na wagon Hamlin linji. Wszystkie trzy wagony były przepełnione pasażerami, lecz że zderzenie było nie zbyt silne, więc oprócz paru osób, które doznały lżejszego potłuczenia, nie wydarzyło się żadne większe nieszczęście.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ceny książek sprzedawanych przez p. Sławskiego i w redakcji "Słońca." Zniżenie tych cen potrwa tylko jeden miesiąc, poczem sprzedawane będą po cenach regularnych.

Jan Murphy, zamieszkały przy 202 West 7th ulicy, jechał w poniedziałek w buggy ze swym przyjacielem, gdy nagle koń przeląkł się i skoczył w bok, wyrzucając Murphy'ego z pojazdu. Potłuczonego zabrano do szpitala, gdzie skonstatowano, że oprócz silnych pokaleczeń, ma złamane dwa żebra.

Piotr Daly za skradzenie paczki szyngów ze składu desek dostał się na 90 dni do domu roboczego.

Sz. Czytelnicy raczą zwrócić uwagę na ogłoszenie Citizens Bank, które daje pewną gwarancyę i korzyści a przytem dyrektorem tegoż Banku jest nasz rodak p. Józef Matz.

ZARZĄD

UNJI POLSKIEJ

W AMERYCE.

M. Tondrowski, Prezes,
249 Lovejoy st., Buffalo, N. Y.

W. Kopczynski, Vice Prezes,
Hudson, Luzerne Co., Pa.

Ks. D. Majer, Kapelan,
241 Charles str., St. Paul, Minn.

Ks. Flaczek, Vice Kap.
Stanislaus and Rother ave.
Buffalo, N. Y.

—o—

Rząd Administracyjny:

A. Kruszewski, Przewodniczący,
620 Ellfelt st., St Paul, Minn.

M. Zagorski, Sekretarz Generalny,
257 Lafond st., St. Paul, Minn.

A. Okoniewski, Vice Sekretarz.
J. Jarosz, Kasyer.

Opiekunowie kasy.

Ks. R. Guzowski,
St. Kowalski,
W. Konieczny, Nieżalewski.

Każdy członek, należący do Unji opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznyn. i obrotowym:
od 18 do 30 lat.........75 centów
od 30 do 40 lat.........85 centów.
od 40 do 45 lat........$1. 00 W.
tem mieści się zapłata za organ Unji, więcej nie ma żadnych opłat miesięcznych.

Upoważnionymi Agentami i kolektorami dla "SŁOŃCA" są panowie:
W Buffalo, Jan Goryca
W St Paul, Minneapolis i Duluth Minn. i okolicy
p. Kazimierz Motykowski,
Pod No. 758 Wabasha str.
w St. Paul, Minn:
i p, Niezalewski w Minneapolis, Zamieszkali.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn. p, Hiibner z Edgelsy N. Dakota.

Na cały stan Pennsylvania i New Jersey i p. W. Kopczyński w Hudson, Pa., Luzerne Co., zamieszkały i 2. Frank Affelt w Old Forge, Pa. Lackawanna, Co.

W Schenectady, N. Z. W. Szałwiński, 220 South Ferry str.

W Chicago Ill., Cleveland O., Detroit, Mich. ob. Stefan Hewell, 49 Emma str. w Chicago, Ills zamieszkały.

Na stan Wisconsin i North Dakotę Wincenty Sławski, 636 —6th av. Milwaukee, Wis.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

Nowa polska Osada.

w N. DAKOCIE, LAMOR CO.

P. Hiibner Teodor, farmer z North Dakoty, porozumiawszy się z kilkunastu polakami, zakupują bardzo urodzajne grunta w North Dakocie, aby założyć nową polską osadę. Ktoby pragnął tam się osiedlić może otrzymać grunt bez żadnej poprzedniej wpłaty na bardzo dogodnych warunkach.

Bliższych informacyj udzieli Redakcya "SŁOŃCA,"
758 Wabasha st., Str, Paul, Minn.

UWAGA.

Potrzeba jest dwóch nauczycieli, biegle władających polskim i angielskim językiem, którzy mogliby zarazem wypełniać obowiązki organistów, dobrze grać na organach i prowadzić chóry.

Miejsce stałe, dobre wynagrodzenie. Bliższa wiadomość w Redakcyi "Słońca."

Jesteśmy przekonani, o prawdziwości świadectw Pastora Koeniga Nerve Tonic. Medycyna ta zasługuje na specjalną rekomendację. po nieważ biednym rozdawaną jest darmo.

Wiadomości z Ameryki.

Havana. — Okręt wojenny amerykański "Montgomery" stanął na kotwicy w dniu dziesiejszym o g. 11 przed południem. Zajął miejsce pomiędzy hiszpańskim krążownikiem "Vizcaya" a obłamkami "Maine".

Statki wojenne salutowały się wzajemnie strzałami armatniemi, a również i z dział zamku Moro dano salwę.

Jutro kapitan okrętu "Montgomery" wysiądzie na ląd i złoży wizytę amerykańskiemu generalnemu konsulowi Lee oraz władzom hiszpańskim.

Oficyaliści hiszpańscy chcieli, aby "Montgomery" zajął oznaczone przez nich miejsce, lecz oparł się temu kapitan Sigsbee. Gdyby statek zajął miejsce tam, gdzie żądali Hiszpanie — to znajdowałby się pomiędzy czterema okrętami wojennemi Hiszpanii: "Vizcaya", "Oquendo", "Almirante", i "Pelayo", i — gdyby przyszło do kroków nieprzyjacielskich—"Montgomery" nie posiadałby najmniejszej szansy obrony, tembardziej, że i w pobliżu znujdują się armaty forteczne w Cabanas Kapitan Sigsbee tak jednakże energicznie tej lokacyi się oparł, że Hiszpanie ustąpili i "Montgomery" stanął na kotwicy w korzystnej pozycyi blizko wypływu na pełne-morze, w bezpiecznem oddale niu od armat fortecy.

Havana. — Odkrycie tarana "Maine" i tegoż pozycya względem pozostałych rozbitków jest jasnym bardzo dowodem, że amerykański okręt wojenny "Maine" został wysadzony w powietrze miną lub olbrzymią torpedą.

Nie ma już teraz prawie żadnego powodu do powątpiewania. Okręt jest rozłamany zupełnie na dwoje. Jego ciężki taran, pod wodą, wskazuje prosto ku hiszpańskiemu krzyżownikowi "Alfonso XII", który jest na kotwicy w oddaleniu po lewej stronie rozbitków, a powiniem wskazywać prosto naprzód ku "La Machina" dokowi. Pozycya jest taka, iż nie ma żadnej wątpliwości więcej o eksplozyi zewnętrznej.

Są i inne liczne dowody co do wysadzenia okrętu Maine w powietrze, lecz ten dowód jest najważniejszym i nie mylącym. Pozycya tarana ostatecznie i stanowczo oznacza fakt, że była mina lub torpeda.

Czwartkowy "New York Sun" podaje korespondencyą z Sancti Spiritus, Kuby, datowaną 26 lutego, podającą interwiu z generałem Maximo Gomez.

"Nie odważę się na wypowiedzenie zdania co do przyczyny tego okropnego nieszczęścia, i jeszcze tem bardziej muszę się powściągnąć jeźli słowa moje mają być publikowane w Stanach Zjednoczonych, jak zwykle jest z mojemi listami. Mogę jedynie na teraz wypowiedzieć moje przerażenie wobec takiej strasznej katastrafy, i moją głęboką sympatyą dla ofiar i dla ludu amerykańskiego.

"Nie jestem jednak zdziwiony ogólnem mniemaniem na Kubie, że to znow nowa zbrodnia popełniona przez Hiszpanią. Wiemy zanadto dobrze co Hiszpania jest gotową czynić ażeby tylko wroga zniszczyć. Nasze szeregi ogołocone zostały z wielkich wodzów i patryotów, zamordowanych w najbardziej tchórzliwy sposób przez okrutną nienawiść Hiszpanów. Co do mnie samego, każdej chwili mogę być zabitym w ciemności przez sztylet Hiszpana wbity w plecy jak łatwo mogę być trafiony kulką hiszpańską na polu bitwy.

"Naród, który jest w stanie posłać na Kubę jako kapitana-generała, przy końcu dziewiętnastego stulecia takiego człowieka jak Weylera a potem po jego kryminalnych zbrodniach uczcić go jako bohatera narodowego jest zdolny uczynić cokolwiekbądź, Taki naród nie wzdrygnąłby się na myśl zamordować 200 amerykańskich marynarzy w porcie Havany, który wymordował za pomocą wygłodzenia 200,000 bezbronnych kobiet dzieci i starców, który wytępił jeszcze 100,000 więcej niewalczących za pomocą ognia i miecza lub za pomocą zupełnego zniszczenia ich ognisk domowych i za pomocą nieludzkiego rozszerzenia głodu. Co więcej jeszcze — naród taki nie może mieć litości nad losem 200 amerykańskich marynarzy uważanych przez Hiszpanią, czy słusznie czy niesłusznie, jako jej wrogów, kiedy nie ma litości nad swymi 200,000 żołnierzy, biednymi i nieokrzesanymi hiszpańskimi wieśniakami, wyciągniętymi z ich domów w Hiszpanii, przez zarozumiały drapieżny i morderczy rząd i wysłanymi na pewną śmierć do Kuby od kuli wrażej armii i zniszczenie przez zabójczy klimat — dla daremnego zakusu zawojowania kraju, który walczy o swoją wolność. Tak my te fakta wszystk e znamy dobrze i być może iż świadomość jaką nabyliśmy, w naszem długiem cierpieniu od hiszpańskiego barbarzyństwa, może teraz nas naprowadzić do wierzenia w zbrodnię która jeźli rzeczywiście została dokonaną, będzie zajmowała jednę z najbezwstydniejszych stronnic całej historyi Hiszpanii.

"Ja myślę, że rząd amerykański wybada przyczynę nieszczęścia i stosownie do tego będzie działać mężnie. Nie mogę od siebie oddalić smutnego przypomnienia, że gdyby Stany Zjednoczone zważały były na moje listy zaadresowane do Prezydenta Cleveland'a i do Przydenta McKinley i na raporty kubańskiego rządu do rządu amerykańskiego przez naszego reprezentanta Tomasa Estrada Palma, to Stany Zjednoczone nie ucierpiałyby straty 300 milionów kubańskiego handlu, nieustannego ambarasu z powodu niebezpieczeństwa zawikłań cudzoziemskich, i teraźniejszej straty ukockanych marynarzy i jednego z najlepszych swych okrętów wojennych, nie licząc wszystkich kłopotów które mogą wyniknąć z tego okropnego przypadku; a Kuba, biedna Kuba, ta bohaterska wyspa sama tylko walcząca, bez zasobów, bez marynarki, przeciw europejskiemu mocarstwu, nie byłaby łupem Weyler'a ani teraz ofiarą obłudy Blanco.

"Lecz jednym z najsmutniejszych zawodów mego życia jest wiedzieć, że są w Stanach Zjednoczonych osoby, które mniemają że nasze słuszne przedstawienia, proszące tylko o uznanie, czego dopraszać się mamy prawo, zostały uczynione na to ażeby zawikłać Stany Zjednoczone we wojnę z Hiszpanią. Jużeśmy z Hiszpanami bój toczyli przez lat dziesięć. Teraz walczymy z nimi trzy lata więcej, żaden uczciwy człowiek nie może powątpiewać, że potem cóżeśmy uczynili, postanowiliśmy raczej umrzeć jak się poddać. Byłem trzynaście lat na siodle, i Hiszpania wysłała przeciw mnie przez Atlantyk, 400,000 ludzi. Nie potrzebowałem wielkiej pomocy ażeby tyle dokonać ile się zdziałało, albowiem ze mną było 40,000 Kubańczków, którzy zginęli w ostatniej wojnie, więc i dzisiaj cała kubańska armia jest gotową umrzeć za świętą zasadę którą utrzymujemy.

"Jest przeto wielką niesprawiedliwością zarzucać nam obłudne i nie stosujące się do prawdziwości intencyce, gdy prosimy wielki naród Washingtona ażeby nam udzielił tych samych praw co daje Hiszpanii i ażeby nie używał przeciw nam swojej marynarki i policyi."

New York, 14 marca. Bowery Mission Lodging House pod no 105 Bowery spalił się wczoraj w nocy do szczętu. Szkoda wynosi około §15-000. Gdy ogień wybuchł w przytułku znajdowało się około 250 osób; płomienie rozszerzyły się bardzo prędko, tak że nie wszyscy zdołali uciec i jak śledztwo wykazało, jedenaście osób zginęło w ogniu; zwęglałe zwłoki znaleziono później w gruzach.

O 12ej rano jeden z nocujących spostrzegł ogień w pokoju do umywania na trzeciem piętrze. Dano alarm, ale też płomienie w tej chwili dostały się na czwarto piętro. Wśród zaalarmowanych gości powstała wielka panika; wszyscy rzucili się do schodów i też z dolnych piętr zdołali zejść po schodach, inni musieli się ratować po drabinach.

Straż pożarna lała ogromne masy wody i też wnet opanowała płomienie. Silny oddział policyi musiał wstrzymywać lud, tłoczący się do ognia.

Wielu z biedaków, którzy nawet nie mieli czasu się ubrać, dostało przytułek w sąsiednich domach a 50 odesłano na stacyę policyjną,

Skoro ogień ugaszono, strażacy weszli do gmachu, aby usuwać i przeszukać gruzy. Kilka trupów znaleziono na górnem pi trze w pobliżu okien, skąd bez wątpienia nieszczęśliwi chcieli się ratować, ale spadające belki przygniotły ich. Wszystkie trupy są tak popalone, że nie można ich rozpoznać.

Lowestoft, 16 go Marca. —Przyholowano dotąd w stanie uszkodzony okręt ,,British Princess." Zderzył się on dzisiaj rano z parowcem niewiadomego nazwiska. Zderzenie było tak silne, ze wszyscy marynarze, którzy stali na pokładzie parowca, wpadli w wodę i potonęli. Parowiec sam rozpękł się na dwie połowy i znikł z powierzchni wody, zanim załoga ,,British Princess" zdała sobie sprawę z tego, co się stało.

New York.. Parowiec "Kaiser Wilhelm der Grosse," z Bremen, przywiózł dzisiaj 605 imigrantów w międzypokładzie. Są to menonici tworzą całe rodziny, tak że przeciętnie osoba liczy 25 lat. Porzucili oni swoje gospodarstwa w południowej Rosyi z powodu ucisku religijnego i gromadnie przybyli do Stanów Zjednoczonych. Pieniędzy przywieźli ze sobą $21,460. Każdy mężczyzna w tej partyi ma od $300 do $4,000. Są to ludzie średniego wykształcenia i wielu z nich umie nawet po angielsku. Wszyscy się udają do półn. i połudn. Dakoty i Stanu Washington, gdzie są już kolonie ich współwyznawców. Menonici ci są to potomkowie tych Niemców - kolonistów, których rząd rosyjski spowadził do Besarabii (w południowej Rosyi) kilkadziesiąt lat temu na zaludnienie kraju.

Junction City, Kas. Do fortu Riley, znajdującego się niedaleko stąd, nadszedł rozkaz, aby trzy baterye artyleryi wysłano na południe Baterya B 4 pułku pod dowództwem kapitana Anderson uda się do fortu Monroe, Va., baterya F. 4, pułku, pod dowództwem kapitana Tayloa do Savannah, Ga., baterya F. 5.pułku, pod dowództwem kapitana Riley do New Orleans Rozkaz wymarszu wywołał tu wielkie zaniepokojenie. Baterye mają w środę opuścić fort.

West Superior, Wis. — W razie wojny z Hiszpanią zorganizuje się jeden pułk indyański. Indyanie szczepu Chippewa są gotowi utworzyć pułk i już przeszła 1,000 młodych Indyan oświadczyło, że pójdą na wojnę.

SERCE LUDU.

Serce ludu — łan olbrzymi,
Który w głębi skarby kryje,
W niem potęga, pszyszłość nasza
Niewskrzeszona jeszcze żyje.
Trzeba tylko łan zaorać,
Rzucić świętej prawdy ziarna,
A przyniesie plon stokrotny
Zaniedbana ziemia czarna.

* * *

Serce ludu — iskra jasna
Co się żarzy w głębi łona,
W niem jest przyszłość, wolność nasza
Niesplamiona, niezgaszona.
Trzeba tylko z tej iskierki
Światłem wiedzy ogień wzniecić
A zapłonie słońce szczęścia
I nad nami będzie świecić,

* * *

Serce ludu — bratnie serce,
Pełne uczuć, cnót i wiary,
Hartowane w dniach niedoli,
Nie ulęknie się ofiary.
Trzeba tylko je przygarnąć,
Oszacować i ocenić
A posiewy zło, przewrotne
Łatwo dadzą się wyplenić.

* * *

Serce ludu — podwalina
Do budowy przyszłej chwały
Na niem tylko wznieść możemy
Wał obronny, silny, trwały.
Niczem wtenczas przemoc wroga,
Żyć nie bedziem w poniewierce
Z pęt niewoli nas uwolnić
Może tylko ludu serce.

K. Motykowski.

MINNEAPOLIS.

W ubiegły piątek spaliły się magazyny firmy Great Western Stove Lining, pod numerem 217, 219, 221 przy North Washington ave. W stajni było dwa konie, z których jeden tak został popalony, że go musiano na miejscu zastrzelić. Szkodę wyrządzoną obliczają na 100 dol. Oprócz tego został znacznie uszkodzony handel drobiu i ryb Franka Leisses i handel obuwia Warnera, które znajdowały się w tym budynku.

Lyman Whitcomp, człowiek w latach, został niebezpiecznie pokaleczony przez uciekającego konia na Hennepin i 6ej ulicy. Ma on wykręcone ramię, złamany obojczyk i nadwyrężone pięć żeber.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Whitcomp umarł na drugi dzień w swojem mieszkaniu.

W ubiegły piątek punkt o godzinie 3.35 rano stracono na szubienicy w tutejszym więzieniu Jana Mosik, 25 lat liczącego polaka, za zamordowanie w celu rabunku niemca Jana C. Lemke. Ostatnie godziny w więzieniu spędził w assystencyi Wiel, ks. Jaździewskiego, miejscowego proboszcza, który udzielił mu ostatnich pociech religijnych.

O północy posłał on po szeryfa Philips i oświadczył mu, że jest gotów na śmierć i aby tenże wykonał ekzekucję zaraz nie czekając godziny 3ej, lecz szeryf oświadczył mu, że nie ma prawa zmieniać godziny egzekucji. Kiedy prowadzono go na szafot, towarzyszył mu także Wiel. ks. Jaździewski. Kroki jego były śmiałe, a gdy stanął na miejscu spostrzeżono, że spojrzał raz jeszcze błagalnie na Wiel. ks. Jaździewskiego, widocznie rady duchowne oddziałały skutecznie na zbrodniarza. Następnie założono mu czarny kaptur na głowę i odbyto przykrą egzekucję.

Ojciec jego i dwie siostry odwiedzali go w więzieniu do końca.

Firma adwokacka Smith & Smith w imieniu Michała Hreha, Michała Kober i Jana Muloski, wniosła skargę przeciwko Minneapolis Gas Light Co. o odszkodowanie każdy po 1,300 dolarów, za uszkodzenie ich własności i z winy tejże kompanji.

Nowa linja tramwajowa zostanie zbudowana pomiędzy Minneapolis i Anoka po wschodniej stronie rzeki Mississippi. Specjalna komisja, złożona z kilku inżynierów została już wysłana do obejrzenia i gruntów i wymierzenia drogi i w przyszłym tygodniu zda swoje sprawozdanie ze swych czynności.

S. Paulite, 88 letni starzec został oddany pod opiekę policji, jako chory na umyśle. Przybył on kiedyś z St. Paul i udał się do City Hall i tam zaczął biegać po wszystkich urzędach robiąc rozmaite giesta. Policja zawiadomiła o tym wypadku jego syna, księdza katolickiego w St. Paul, który przybył w towarzystwie szeryfa i zabrał starca do domu.

Papież pośredniczy.

Według telegramu z Rzymu do "Pall Mall Gazette" w ostatnim czasie wymieniono korespondencje między Watykanem a Hiszpanją względem Kuby i stosunku do Stanów Zjednoczonych. Papież jest gotów wszystko zrobić, aby tylko zapobiedz wojnie, która mogłaby pociągnąć za sobą rewolucję w Hiszpanji przeciw obecnej dynastyi. Watykan stara się przedewszystkiem w Washingtonie użyć swego wpływu i pośrednio lub bezpośrednio odradzać od rozpoczęcia wojny z Hiszpanją. Jeżeli pośrednictwo Papieża zostanie przyjęte, to Kuba ma pozostać pod panowaniem Hiszpanji, ale ma być rządzona jak angielska kolonja.

OD WYDAWNICTWA.

W drukarni "Słońca" posiadamy następujące książki polskie do sprzedaży, przystępne dla ludu i bardzo zajmujące:

Gawędy starego ekonoma, p. Niemojewskiego	15c
Nowenna i koronka do śgo. Józefa	10c
Historya Polska w krótkości, p. Chociszewskiego	20c
Na służbę Bożą, p. Grabowskiego	15c
Koniec świata	15c
Krótka historya święta, p. ks. Łuczyckiego	25c
Prawdziwa historya o pijaku Urbanie	10c
Józefata dolina, p. ks. Gondek	20c
Książeczka jubileuszowa	5c
Święty Wojciech	20c
Leki na strachy śmiertelne	30c
Ks. Placydy stróż Przen. Sakramentu	10c
Sposób ciągłego obcowania z Bogiem	10c
Historya domku Matki Boskiej w Loreto	20c
Historya o Grzegorzu przykutym do skały	15c
Piękna historya "Ojca kalendarza"	15c
Chrystus Pan	25c
Skarbczyk opowiadań, p. ks. Łuczyckiego	30c
Wyrwidąb i Waligóra, p. Chociszewskiego	20c
Taniec śmierci	10c
Przez krzyż do nieba	10c
Przygody gospodarza Mickunia	10c
Królowa różańca świętego	20c
Wybór pieśni patryotycznych i innych	10c

Prócz tego posiadamy różnej treści książki do nabożeństwa, oraz możemy dostarczyć takich, jakich kto zapragnie, podług wyboru, po cenach bardzo nizkich.

AWANTURNICY.

[Ciąg dalszy.]

— Och! kilka chwil mi pan poświęcisz, rzekł zawsze z przekąsem awanturnik.

-- Nie mogę odmówić, gdy sobie tego pan życzysz, ale upewniam, że jestem bardzo zajęty.

— Nie wątpię o tem, panie, że ci pilno, szczególniej ten dom opuścić, nieprawdaż?

— Co pan przez to rozumiesz? spytał wyniośle nieznajomy.

— Zaraz powiem, odparł flibustjer, stając koło drzwi, zbytecznem jest dalsze udawanie, jesteś pan poznany.

— Poznany, ja? doprawdy nic rozumien tego wcale.

— Jesteś pan, rzekł ostro Montbarts, szpiegiem i zdrajcą, i za dziesięć minut będziesz wisiał.

— Ja? — zawołał z dobrze udanem zdziwieniem. — Chybaś pan oszalał, albo się dziwnie mylisz. Pozwól mi pan wyjść.

— Anim oszalał, ani się mylę, senior don Antonio de la Ronda.

— Nieznajomy zadrżał; sina bladość okryła twarz jego lecz uspokoił się prędko:

— Oh! aleź to wyraźny obłęd! rzekł.

— Panie, rzekł Montbarts, zawsze spokojnie. lecz jakby przyklejony do drzwi, ja twierdzę, a ty przeczysz. Widocznem jest, że, jeden z nas się myli, a upewniam, że nie ja. Prawdopodbnie więc pan; i abyś się dostatecznie przekonał, posłuchaj, lecz racz pierwej usiąść. Musimy, chociaż ci to nie na rękę, pomówić z soba jakiś czas, nie wypada rozmawiać stojący, bo ludzie wyglądają wówczas, jak dwa koguty gotowi uchwycić się za czuby.

Zwalczony przeszywającym wzrokiem awanturnika, prześladującego go uporczywie i rozkazująco krótkiemi słowy, nieznajomy wrócił na miejsce i upadł na krzesło.

— Teraz, panie, odrzekł flibustjer nie tracąc zimnej krwi, podpierając się na stole i pochylając naprzód, aby odrazu przeciąć wszelką wątpliwość i dowieść, że wiem więcej niżbyś sobie życzył, twoję własną historyę.

— Panie! — przerwał cudzoziemiec.

— Och! nie obawiaj się — mówił niecierpliwie — będę zwięzłym, i równie jak i ty nie lubię długich rozmów; ale racz pan zauważyć, jak, stosownie do mej przepowiedni, rozmowa zrazu błaha stała się zajmującą Nie prawda, że to szczególne.

— Czekam panie, abyś się raczył wytłomaczyć, odparł zimno nieznajomy; bo dotychczas ż tego coś powiedział nie rozumien ani słówka.

— Brawo! lubię takich ludzi. Nie omyliłem się co do ciebie. Odważny, zimny skryty, godzien byłbyś zostać flibustjerem i prowadzić jak my, życie awanturnicze.

— Czyni mi to zaszczyt panie, ale to wszystko jeszcze..

— Zaraz, zaraz! Troszkę cierpliwości. Jakiżeś pan niecierpliwy! —Powoli, powoli, — w pańskiem rzemiośle potrzeba nadewszystko zimnej krwi, a tobie jej brakuje.

— Bardzo pan jesteś dowcipnym, rzekł nieznajomy szyderczo kłaniając się przeciwnikowi.

— Ten draśnięty, nagle uderzył w stół pięścią gwałtownie.

— Twoja historyja, panie, jest krótką, rzekł; pochodzisz z Andaluzyi, urodziłeś się w Maladze i jako brat młodszy, przeznaczonym zostałeś na księdza. Nie czując jednak pociągu do zakonnej sukienki, uciekłeś jednego dnia z domu rodzicielskiego i odpłynałeś na okręcie udającym się do Hispanioli. Nazywasz się don Antonio de la Ronda; widzisz pan dotychczas, że posiadam wyborne wiadomości, nieprawdaż?

— Mów pan, mów, odpowiedział nieznajomy powolnie, bardzo mnie to zajmuje.

Montbarts wzruszył ramionami i ciągnął dalej:

— Przybywszy do Hispanioli, potrafiłeś pan w krótkim czasie, dzięki bystrości pojęcia i sprytu, pozyskać potężnych opiekunów; to też od trzech lat dopiero przybyły z Europy doszedłeś już do tego, iż jesteś dzisiaj najbardziej wypływowym człowiekiem w osadzie; na nieszczęście jednak...

[Ciąg dalszy nastąpi.]

KOMEDYJKA PIEKIELNA

Przez ks. Prokopa.

(Ciąg dalszy.

— No trzymajże, szkoda rozlewać, to baba, ale nie chłop.. No! i cóż ci się stało?

Janek wypił*).

Ojcze szatanie! mój szatański język nie opisze ci tej radości. Zagryzłem się w łapę aż do posoki; a Zębcknur, uśmiechnąwszy się po swojemu, wyszczerzył zęby, a ślepiami tak mnie zmierzył, i zaiskrzył że aż ogień na kominku zaczął strzelać. Gwałtowny wicher zawył na dworze, a stary Matus pod kominkiem, ten niecnota, przeżegnał się krzyżem do trzeciego razu. Nie będę opowiadał, co się dalej stało, bo widzę, że się niecierpliwisz. Ten wór grzechów niech za mnie świadczy. Wojciechowa ciągle Jankowi dogadywała: Tyle ci wisieć za jedną nogę co i za dwie, a to skutkowało: Janek się rozpił, dawna żyłka nałogu odżyła w nim. Wszedł z kumosska w stosunki jak najściślejsze; żonę swą bije, dzieci i gospodarstwo zaniedbał, robi jak robił przed czterema laty. Żeby mi go tylko ksiądz nie zbałamucił.

Lucyper. Dobrze się sprawiłeś mój Gniewożarze! Ale ja wiem, że się zawsze dobrze sprawiasz. Na tymczasem za zdrowie Wojciechowej, niech ta zgraja szatanów wypije po skopcu kipiącej smoły, a ryknijcie na wiwat, aż się piekło zatrzęsie.

(Potępione duszyczki, korzystając z nieuwagi oprawców-szatanów, zajętych opowiadaniem Gniewożara, chciwie słuchały tej gadki, wyściubiwszy łebki z kotła z pod wrzacęj siarki, ale na ten wiwat tak się zlękły, że łebki skryły jak żabki, gdy ich kto na stawie postraszy).

Gniewożar. Wypadałoby, żebyś nam ojcze-szatanie! sprawił jaki balik.

Lucyper. No! niech i tak będzie. Asmodeuszu! weźmiesz trzech tłustych potępieńców, a wybierzesz pijaków...

(Jeszcze Lucyper tego rozkazu nie skończył, aliści hurma szatanów na czele Łapiduszy, z trzaskiem i wrzaskiem, szybością wichru, pędzą jak strzała przed tron Lucypera).

Pomięszane wrzaski i Łapidusza. Stój veto! nie dozwalam! nie wolno! A cóż to, tu jakaś odbywać ma się reduta? Veto! nie pozwalam, Gniewożar ma być pierwszym? Jemu balik? Veto! za jeden wór grzechów? Ja ich niosę dziesięć. Zdrajco, ojcze szatanie, nie znasz się na duchach, dla mnie i dla moich towarzyszy balik, nie dlaGniewożara.

(Lotem piorunu Gniewożar już w szponach Łapiduszy. Zazdrością rozjątrzeni przeciw zobie, jeden drugiego powaliwszy na kraty ogniste, gryzie, dławi i kłuje, aż się wspólnie rogami na wylot poprzebijali*).

Lucyper. Ciągle ten bezrząd! Nie wiedzieć kto tu rządzi! Ta ustawiczna wspólna nienawiść, choć wszyscy jednego jesteście ducha! Ja chcę rządzić, staw się Łapiduszo i nasyć się opowiadaniem, coś nawichrzył po świecie. Asmodeuszu! zatrzymaj się z pieczywem, aż Łapidusza swój skończy raport.

Łapidusza. Od czasu, kiedym opuścił te progi piekielne, wysłany od ciebie w świat żyjących, wichrzyłem w siedmiu wioskach i w jednem sąsiedniem miasteczku. Ta zgraja złych duchów; co mi towarzyszła, tylko moje pełniła rozkazy, przeto cała zasługa należy do mnie.

Pomięszane głosy zgrai szatanów. Nieprawda! Kłamie Łapidusza! Każdy z nas pracował na swoje kopyto. Jakto, mamy być narzędziem kłamcy Łapiduszy? nigdy, przenigdy! W naszych żyłach krąży ta sama złość i nienawiść ku narodowi ludzkiemu. I sam to przyznasz, ojcze szatanie, żeśmy się jako twoi synowie, niczem nie odrodzili od ciebie.

Lucyper. Milcz zgrajo! Łapidusza ma głos; niech opowiada, ale krótko.

Łapidusza. Najprzód, musisz wiedzieć ojcze szatanie, że tego wszystkiego złego, com nabroił po świecie, pomocną mi była gorzałka. Ach! ta gorzałka, to dobry lep na tych głupich ludzi. Lezą tak łatwo na ten lep, jak muchy do śmietany. Żeby nie gorzałka, możebym ci przyniósł jeden wór grzechów; a tak masz ich dziesięć. Wyliczę ci tylko, co z grubsza:

1. Dwóch gospodarzy wpakowałem do kryminału. Zwabiłem ich po jarmarku do karczmy, ludzie sobie podpili, i rozpocząwszy bitkę, jak pobili jednego chłopa, że wkrótce umarł. Spodziewam się tu jeszcze na przyszłość niezłej obłówki, bo żony z małemi, pozbawione mężów, spustoszą gospodarstwo, zwłaszcza iż dla każdej zamyślam nastręczyć jakiego konkurenta (rozumie się pijaka) coby im zastępował męża.

(Ciąg dalszy nastąpi,)





Wiadomości miejscowe.

Zarząd robót publicznych przyjął i zatwierdził ofertę St. Paul Sidewalk Co., co do cementowania nowych chodników w tym roku. Kompania położy 6cio stopowej szerokości chodniki po 70 centów za stopę długości. Nowe asfaltowe chodniki. które będą położone w tym roku mają kosztować 15.000 dol.

U pana Jarosza i u pana Matza znajdziecie wyborne piwo, wino i likiery, a więc nie chodźcie do obcych tylko do swoich.

Sprawa Georga Hess, który oczekuje wyroku za skradzenie kosztownego futra, została odłożona do następnej sesyi, gdyż sędziowie przysięgli nie mogli zgodzić się na wyrok.

James Thurlow, amator cudzych kieszeni, przyłapany na kradzieży pugilaresa pewnej damie, został posłany przez sędziego Kelly na 90 dni do domu roboczego.

Pan John G. Allen. posiadający swój ofis pod nr. 173 E. Third ulica w St. Paul, został mianowany jeneralnym agientem nowej linji okrętowej "The Beaxer Line Royal Mail Passenger Steamship" na Stany Minnesota, South Dakota, Montana, i Idaho.

Mayor Doran wydał ostry rozkaz policji, aby aresztowano i karano surowo wszystkich, którzy jeżdżą wozami po drogach wyznaczonych jedynie dla jeżdżących na kołowcach. Dotychczas drogi te są i tak wiele nadpsute i miasto przez to ma niepotrzebne wydatki.

Sąd przysięgłych przyznał Emilowi Polzer 950 dol. za pokaleczenia, jakie odniosła jego żona na kolei miejskiej. Polzer żądał od kompanji $10,000 wynagrodzenia.

Medycyna używana przez cały cywilizowany świat musi być dobrą. Narody we wszystkich językach proszą o ten cudowny środek przeciw reumatyzmowi i osłabieniom nerwowym. Cena 25 i 50 centów.

Unia dorożkarzy miejskich na sobotniejszem posiedzeniu rozdała pomiędzy swych członków 350 dolarów, znajdujące się jako nadwyżka w kasie unii.

Joseph Simpson, z Duluth, został aresztowany tutaj przez detektywa Wells za podrobienie czeku firmy Peyton, Kimbal & Barber ze sumy $1,80 na $180.oo, który następnie zmienił i ulotnił się.

Simon Wine House posiadu wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine).

Kradzieże i rabunki na porządku dziennym. W niedzielę po południu, podczas nieobecności stróża, złodzieje spladrowali dziewięć ofisów w budynku Manhattan, znajdujących się na 3cim, 4tym, 6tym i 7ym piętrze. Nie obłowili się jednak bardzo, bo zabrali tylko około 10 dolarów gotówką i za kilka dolarów marek pocztowych.

Detektyw Hallowel odkrył w poniedziałek w zakładzie zastawniczym przy Minnesota ulicy część rzeczy, skradzionych przed paru dniami z domu J. W. Janickiego, przy Canada ulicy.

O rzeczywistości świadectw, ogłaszanych przez nas co do Pastora Koeniga Nerve Tonic, jesteśmy najmocniej przekonani, gdyż kompania ofiaruje 100 dol. temu, kto potrafi udowodnić, że są sfałszowane.

Poczmistrz Smith odebrał z Washingtonu rozporządzenie co do nowych substacyj pocztowych w naszem mieście. Agenci tych substacyj pobierać będą 600 dolarów rocznie. Sześć takich stacyj zaczną funkcjonować od 1go kwietnia rb.

Zarząd robót publicznych wydał następujące oferty na ulepszenie następujących ulic:

Przebrukowanie cegłą ulicy Sherburne ave. od Park ave. do Cidar ulicy za 8,975 dol.

Przeasfaltowanie Sheuburne ave. na zgęszczonym fundamencie od Cidar ulicy aż do wschodniego końca, za 2,870.

Urządzenie suru na Carroll ulicy, 150 stóp na wschód od Cleveland ave. razem z potrzebnymi otworami za 158 dolarów.

Wyłożenie asfaltem 6ej ulicy od Sibley do Rosabel ul. z zaprowadzeniem gazu, wody i surów aż do linji posiadłości za 7,610 dol.

Wyłożenie asfaltem markietu od 3ej do 6ej ulicy za 10,240.

Wyłożenie asfaltem Laurel ulicy, od Nina ave. do Dale ulicy razem z urządzeniem gazu, wody i surów aż do linji posiadłości za 32,560 dol.

Wyłożenie asfaltem Ashland ave. od Western ave. do Dale ulicy z urządzeniem gazu, wody i surów aż do linji posiadłości za 24,040 dol.

Wyrównanie Frank ulicy od East 7th do Margaret ulicy za 1,760 dol.

J. R. McCoy, 7mio letni chłopczyk, którego rodzice mieszkają przy Front ulicy, bawiąc się onegdaj w bliskości domu został przez psa tak niebezpiecznie w rękę pokąsany, że lekarze sądzą, iż trzeba będzie rękę amputować.

Grocernia p. Matz i Co., posiada zawsze świeże artukały spożywcze.

W St. Paul, Minn., posiadamy dobrego doktora, który rozumie po polsku i może w tym jęzku wyegzaminować chorego. A więc Polacy w razie potrzeby niechaj się udadzą do Dra Marcusa Tessler, który ma swój ofis otwarty od 10ej rano do 8ej wieczorem w dnie powszednie, w Baltimore Block. róg 7ej i Jackson ulic. Telefon 1047.

Dan Finnegan i Joe Faley, znani rabusie kolejowi, zostali znów aresztowani za zrabowanie zakładu rzeźniczego B. Bulkey'ego przy 7ej ulicy. Otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, zabrali kilka słojów masła, kilkanaście szynek i wiele innych produktów.

W niedzielę po południu niewyśledzony dotąd złodziej, wszedł do mieszkania dr. Burdett'a podczas kiedy nikogo nie było w domu i zabrał 20 dolarów gotówki, pięć pierścionków wartości 100 dolarów, dwa piękne zegarki i wiele innej drobnej biżuterji.

Onegdaj w niewiadomy sposób próżna kara elektryczna wyjechała z budynku stacyjnego i pędziła Wabasha ulicą w miasto, gdy spostrzegł to policjant Skoog, wskoczył na rozpędzony wagon i zdołał szybko zamknąć maszynerye i wstrzymać wagon w chwili, kiedy napełniona ludźmi kara 7ej ulicy przejeżdżała przez krzyżówkę Wabasha i tak uniknięto niechybnego nieszczęścia,

— Co to jest prawo? spytano raz Salomona.

— Prawo — odpowiedział — jest to przędza pajęcza, w której giną małe muchy, gdy tymczasem duże przebijają ją i uciekają.

— Ny, panie hrabio, kiedy ja od biorę swój dług?......

— A wiele masz lat Aronku?....

— Ny, co lat? — 65 lat......

— Widzisz, taki stary jesteś, a jeszcze tak ciekawy......

BUFFALO, N. Y.

Pan Smyczyński sprowadził obecnie do swego składu wielki zapas w najlepszym gatunku kortów i sukna sprzedaje takowe panom krawcom, po cenach najniższych hurtowych, — Nadto sprzedaje bardzo tanio okrycia dla młodzieży, oraz ubrania wiosenne.

Obecnie najlepszy czas nabyć tanio piękne ubrania, gdyż towary podrożały a p, Smyczyński robi bardzo tanio, gustownie i trwale,

WIELKA GROCERNIA hurtownа (wholesale) i detaliczna zaopatrzona obficie we wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze zawsze świeże i w najlepszym gatunku. Posiada specyalnie w różnych gatunkach wyborną kawę, herbatę, różne likiery najtańszą mąkę, Każdy kto potrzebuje taniego i dobrego towaru niech idzie do p, *Jozefa Machowicza pod No. 969 Broadway* Buffalo, N. Y., a będzie zadowolony.

Niema w całym Buffalo krawca, jak pan Smyczyński z Lovejoy, nasz rodak, wykonywa prześliczne roboty nietylko dla Polaków ale i dla wykwintnych amerykanów, idźcie do jego pracowni, a każdy z pewnością będzie zadowolony.

TEATR GRAND
OPERA HOUSE.

W tym tygodniu, począwszy od niedzieli wieczorem, rozpocznie się występ nowej trupy teatralnej w teatrze Grand Opera House. Menażer Litt spodziewa się zadowolnić tutejszą publiczność równie dobrze jak zadowolniła ją i ubawiła komedya w zeszłym tygodniu "Hogan's Alley" odgrywana w teatrze Grand.

Będzie to melodram osnuty na prawdziwem zdarzeniu, wzięty z czasu wyborów, komiczny, a malujący dowcipnie ucisk biednych przez kapitalistów.

Następujący artyści ukażą się na tutejszej scenie: Alexander Kearney, dotąd pracujący z Wilton'em Lackey William Bonelli, znakomitym artystą trupy Frohan. Henry Gwinnett, znakomity artysta, znany autor sztuki "The Girl I Lef Behind me". Dore Davidson, znany jako artysta w sztuce "Dr. Jekyl and Mr. Hyde" i "Two Little Vagronts". Gus Frankel, który występował w roli Napoleona w sztuce "Sans Gene' z Marionem Abbott, Davidem Hanchett. Jan H. Rennie znany ze sztuki "Bonnie Brier Bush". Charles Avery, dobrze znany jako "Charley's Aunt". Rose Stahl, Nettie Bourne i Ramee Austin, znane artystki.

Sztuka "Snall We Forgive Her" będzie wkótce grana na naszej scenie. Główną rolę w tej sztuce będzie odgrywała znakomita aktorka znana ze swych występów w tej sztuce w New Yorku, panna Marya Wainwright.

KROTKIE DNI.

— Czemuż ty nic nie robisz?....

— Bo widzisz, teraz w zimie są takie krótkie dni, że nie warto nawet zaczynać......